PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, piątek 11 marca 1932 r. Nr. 58

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. ROKOWANIA HANDLOWE.

Vossische Ztg. 10.III, w koresp. z Warszawy p. t. „Polski gest w sprawie wojny celnej" pisze, że ponowne rokowania gospodarcze polsko-niemieckie zapoczątkowała Polska z wielkim gestem i proponuje zniesienie wszelkich zarządzeń odwetowych, czyli właściwie zaprzestanie wojny celnej jeszcze przed wejściem w życie traktatu handlowego. Jednak te polskie propozycje mają charakter propagandowy, gdyż Polska udziela różnym państwom kontyngentów z pominięciem Niemiec; nawet w razie zniesienia zarządzeń bojowych przez Niemcy handel niemiecki większe korzyści odnieść mógłby z kontyngentów, niż z nowych polskich propozycyj.

Dziennik uważa ten krok rządu polskiego jako obliczony tylko na względy propaganadowe; za tem przemawia jeszcze ta okoliczność, że rząd polski zaraz podał ten szczegół do wiadomości publicznej, chociaż wogóle rokowania są poufne. „W każdym razie — pisze dziennik — strona niemiecka powinna się zastanowić, czy w odpowiedzi na to zręczne polskie posunięcie nie możnaby okazać własnej i dobrej woli w sprawie gospodarczego porozumienia".

Berliner Tageblatt 10.III, w koresp. z Warszawy pisze z powodu wiadomości o rokowaniach polsko-niemieckich, podanych przez prasę polską, że rokowania mają na celu zachowanie dotychczasowego obrotu handlowego. Gdyby Niemcy mogły usunąć wszystkie te ograniczenia handlowe, jak proponuje Polska, osiągnęłyby to przez ratyfikację traktatu handlowego.

POLSKA, FRANCJA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 10.III, podaje list otwarty (podpisany O. B.) do pewnego prof. francuskiego, w którym, nawiązując do polityki Stresemanna i Brianda, autor stara się zestawić, to, co dzisiaj mogłoby być możliwe do osiągnięcia w stosunkach francusko-niemieckich. Autor dowodzi, że bezpieczeństwu Francji nic nie grozi ze strony Niemiec i nawet Hitler, nie mówiąc już o Stahlhelmie, wyrzekł się myśli o odwecie. Autor spodziewa się pomyślnego załatwienia sprawy odszkodowań i potem podnosi, że pozostają tylko sprawy terytorjalne i to nie z Francją, lecz z jej sprzymierzeńcem Polską, która ma odznaczać się „żądzą zaborów".

Autor pisze, że klucz do pokoju europejskiego leży w Gdańsku, i pokój jest tak samo zagrożony dzisiaj, jak to było w 1914 r. z tem, że stosunek Polski do Francji jest podobny, jak wówczas stosunek Francji do Anglji.

Dzienniki wschodnio-pruskie z 8.III zamieszczają jednobrzmiący artykuł o zaniepokojeniu, które wyczuwa się wśród społeczeństwa wschodnio-pruskiego w związku z ukazaniem się książki „Napad na Prusy Wschodnie", wypadkami w Kłajpedzie, mowami, wygłoszonemi na zgromadzeniu polskiej „Bratniej Pomocy" w Gdańsku i t. d. Wdg. tego artykułu, zaniepokojenie to nie jest usprawiedliwione. Polacy zapewne nie układają planu napadu na Prusy Wsch., raczej starają się stworzyć prawne podłoże do takiego napadu. O ile bowiem w lecie rokowania w sprawie odszkodowań nie dadzą żadnego wyniku, istnieje możliwość, że zostanie stwierdzone naruszenie planu Younga i sankcje zostaną przeprowadzone, przyczem Polsce zostaną powierzone sankcje na wschodzie i dane uprawnienia do zajęcia Prus Wschodnich. Zadaniem ludności wschodnio - pruskiej będzie więc bronić do ostatniej kropli krwi swojej ziemi ojczystej. Rzesza również nie poświęci nigdy Prus Wsch. i należy też przyjąć, że i Sowiety nie będą się bezczynnie temu przypatrywały. Zamiast więc obawy, musi zająć miejsce w Prusach Wsch. silna determinacja.

Königsb. Allg. Ztg. 8.III, w art. wst. (red. Holsteina) p. n. „Czyżby sankcje wschodnie?" podnosi zasługi książki „Napad na Prusy Wschodnie" dla obudzenia ogólnego zainteresowania sprawą niebezpieczeństwa, grożącego Prusom Wsch. ze strony Polski, oraz zajmuje się możliwością zajęcia Prus Wsch. przez Polskę, jako sankcją za niedotrzymanie przez Niemcy planu Younga. Ponieważ jednak książka „Napad na Prusy Wsch." przedstawiała ten napad w sposób tak plastyczny, wiele osób odniosło wrażenie, że Polacy już dziś lub jutro wpadną do Prus Wsch. Zda-

rzyło się przytem, że Polacy urządzili istotnie wojskowe ćwiczenia w pobliżu Gdyni i Grudziądza. Wnioskowano więc, że napad polski na Prusy Wsch. zostanie niezwłocznie dokonany. Należy jednak zauważyć, że w obecnej chwili sytuacja dla Polski nie jest korzystna, aby na początku konferencji rozbrojeniowej brać na siebie taką winę. Dlatego też wspomniane ćwiczenia nie przekroczyły ram zwykłych manewrów. Niema więc niebezpieczeństwa, któreby właśnie teraz zagrażało Prusom Wsch. Istnieje raczej niebezpieczeństwo chroniczne. Odnosi się to zwłaszcza do pojęcia sankcyj wschodnich, które obecnie znowu wypłynęły na porządek dzienny. Klauzula planu Younga w sprawie sankcyj daje wolną rękę państwom, które podpisały plan Younga. Owa „wolna ręka" może być zastosowana tylko wówczas, gdy Trybunał Haski stwierdzi, że plan Younga został pogwałcony. Przytem należy też zauważyć, że dotychczas żaden rząd Rzeszy nie myślał o odrzucaniu planu Younga lub jakiegokolwiek innego, i że także Hitler dał w tej sprawie odmowną odpowiedź prasie zagranicznej. Również każdy przyszły rząd niemiecki musi w podobny sposób postępować, ponieważ w przeciwnym razie wyrządziłby Niemcom największą szkodę. W chwili jednak, gdy Polska wyciągnie rękę po Prusy Wsch., wszelkie teorje upadają, jak domek z kart i dla Niemiec pozostaje tylko jedyne zadanie: odparcie tego ataku za pomocą wszelkich środków, — to znaczy walka na śmierć i życie z Polską. Zajęcie Prus Wsch. oznaczałoby też równocześnie przekreślenie traktatu wersalskiego i że w obawie dalszych powikłań zarówno Paryż, jak i Warszawa muszą się dobrze zastanowić, aby nie wkładać zapałki do beczki z prochem.

POLSKA A GDAŃSK.

Danziger Landesztg. 10.III podaje zestawienie obrotów handlowych Gdańska i Gdyni w ciągu ostatnich trzech miesięcy i stwierdza znaczny ich spadek; dziennik podkreśla, że gdy w ciągu roku ubiegłego stosunek obrotu między Gdańskiem i Gdynią wyrażał się w liczbach 8:5, to obecnie stosunek ten już się wyraża jako 11:10, przy dalszej tendecji zmniejszania się na niekorzyść Gdańska.

POLSKA, LITWA A NIEMCY.

Nauj. Tilžes Keleivis 9.III (organ mniejszości litewskiej w Prusach Wsch.) podaje wiadomość o oczekiwanem w Kownie przybyciu Aleksandra Lednickiego. Podając krótki życiorys działacza polskiego, dziennik zaznacza, że Lednicki znany jest i na Litwie jako założyciel „Zjednoczenia studentów Litwinów w Moskwie" w r. 1912. Na Litwie posiada Lednicki wielu znajomych, a wśród nich b. ministra M. Yczasa.

Lietuvos Žinios 9.III donosi o ukazaniu się w Kownie książki niejakiego V. Urbszysa; książka ta zawiera cały oficjalny i prawny materjał oraz różne dokumenty Ligi Nar., dotyczące sporu wileńskiego.

Ostpr. Ztg. 8.III. w art. Düsterberga zarzuca rządowi Rzeszy, że zbyt pasywnie wystąpił w sprawie Kłajpedy. Rzesza musi obecnie konsekwentnie iść dalej i dążyć, aby oświadczenia, złożone przez von Bülowa w Genewie i Brüninga w Reichstagu, zostały istotnie przeprowadzone. O ile się to nie stanie, Litwa rozzuchwali się jeszcze bardziej, a również i Polska wykorzysta słabość Niemiec i wkroczy do Gdańska i Prus Wschodnich.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

NIEMCY A Z. S. R. R.
ZAMACH NA VON TWARDOWSKY'EGO.

Izwiestja 8.III, poświęcają art. wstęp. p. t. „Prowokacyjny strzał" zamachowi na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowsky'ego. Pismo stwierdza, że cała opinja sowiecka jest oburzona samym faktem zamachu na dyplomatę zagranicznego. Oburzenie to jest tem większe, że ofiarą zamachu jest członek przedstawicielstwa dyplomatycznego państwa zaprzyjaźnionego ZSRR. Aczkolwiek śledztwo jeszcze nie zostało ukończone, to już początkowe dochodzenie stwierdziło polityczny charakter zamachu. Zamachowiec bowiem związany jest z kołami burżuazyjnemi, dążącemi do przywrócenia swego panowania nad proletarjatem. Zamachowiec należał do grupy terorystów burżuazyjnych, wykonujących zlecenie obywateli zagranicznych. Ci obywatele zagraniczni postawili sobie za cel wywołanie zaostrzenia stosunków pomiędzy ZSRR. i pierwszem państwem zachodnio-europejskiem, które zawarło z ZSRR. umowę polityczną, odgrywającą wielką rolę w kształtowaniu się stosunków między ZSRR. i światem kapitalistycznym. W ten sposób inspiratorzy zamachu dążyli do pogorszenia sytuacji międzynarodowej ZSRR. Zamach miał miejsce w chwili, kiedy wbrew pokojowej polityce ZSRR. coraz bardziej ujawniają się tendencje dokonania zbrodniczych prób powstrzymania ręką zbrojną sukcesów i rozwoju budowy socjalizmu. Szerokie rzesze ZSRR. są przekonane, że śledztwo w sprawie zamachu wykryje przed całym światem tych, kto dał broń w ręce zbrodniarza i wysłał go celem zamordowania dyplomaty niemieckiego.

Vossische Ztg. 10.III, w art. wst. „Der deutsche Feind" pisze o poruszeniu, jakie wywołał zamach na radcę niemieckiej ambasady w Moskwie wśród Niemców, przebywających w Rosji. Władze sowieckie, zdaniem autora, już w pierwszym komunikacie uprzedziły, że zamachowiec działał zapewne z inicjatywy czynników zagranicznych i w tym kierunku prawdopodobnie potoczy się śledztwo. Jednak nie należy pomijać innej możliwości, a mianowicie sprawca zamachu należy do tych kół, które są przeciwne obecnemu systemowi rządów sowieckich i podzielają tę „błędną opinję", iż system ten nie mógłby się tak długo trzymać bez pomocy Niemiec. „Dążenie Niemiec — pisze autor — do podtrzymania dobrych gospodarczych i politycznych stosunków z Rosją sowiecką dotychczas niestety nie zdołało przynieść obu państwom tych korzyści, jakich się spodziewano. Wewnętrzne kłopoty w obu krajach przeważnie stanęły temu na przeszkodzie. O konieczności dobrych stosunków jesteśmy dzisiaj równie tak samo przekonani, jak i przed zamachem, lecz powinniśmy oczekiwać, że rząd moskiewski wszystko uczyni poza zwykłemi policyjnemi zarządzeniami, aby zapobiec niebezpiecznemu wybuchowi ukrytych, wewnętrznych napięć w Rosji, które oprócz niewinnych ofiar mogłyby również poważnie podważyć stosunki niemiecko-rosyjskie".

The Manchester Guardian 9.III, w koresp. z Moskwy pisze, że sprawa zamachu na radcę ambasady niemieckiej przyjmuje bardziej poważny polityczny charakter, a to ze względu na zeznania Sterna. Koresp. pisze, że obawy sowieckie co do ataków na obcych dyplomatów, które mogłyby wciągnąć Sowiety w konflikt z innemi państwami, zwiększyły się znacznie, a to z powodu naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie, oraz z powodu incydentu, który wytworzył się przy końcu ub. r., gdy czeski dyplomata pośpiesznie opuścił Moskwę w związku z ogłoszeniem przez prasę

oficjalnego oświadczenia, iż próbował on namówić sowieckiego obywatela na dokonanie zamachu na japońskiego ambasadora.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter 10.III, podaje za śląskiemi „Nowinami Codziennemi", ustępy odezwy Polaków, wzywającej do głosowania na Hindenburga i podkreśla, że ponieważ Polacy głoszą hasło, iż „chcą zachować swoją polskość", to „dlatego właśnie wybierze naród niemiecki Hitlera".

Königsb. Allg. Ztg. 8.III informuje o przemówieniu ministra skarbu Rzeszy dr. Dietricha, wygłoszonem w Królewcu. Przemówienie było poświęcone wyborowi Hindenburga oraz najważniejszym zagadnieniom bieżącej zagranicznej polityki Niemiec. Traktaty pokojowe — mówił Dietrich — nie mogą być rozerwane, jak to sobie wyobraża opozycja, ponieważ mogłoby to sprowadzić nieoczekiwane skutki. W polityce nie chodzi o używanie silnych słów, lecz o ostrożne postępowanie, aby pewnego dnia nie zniknąć w przepaści. W sprawie reparacyj Niemcy — wdg. Dietricha — doszły do tego, że nie naruszając ani jednego postanowienia traktatów, nie płacą więcej żadnych odszkodowań i niema chyba na świecie żadnego zdrowo myślącego człowieka, któryby mniemał, że będą je płacić po 1-ym lipca.

PO ŚMIERCI BRIANDA.

Journal des Débats 9.III, w art. P. Bernusa poświęconym działalności Brianda na terenie Ligi Narodów, twierdzi, że zmarły mąż stanu i instytucja genewska wyrządzili sobie wzajemnie więcej złego, niż dobrego. Liga Narodów dała możność rozwinięcia jego skłonności do frazeologji i złudzeń, a Briand ze swej strony był jednym z tych, którzy przyczynili się do usunięcia Ligi od pozytywnej pracy, której byłaby ona mogła dokonać ku ogólnemu pożytkowi. Dziennik dodaje, że, stwierdzając ten fakt, nie przeczy bynajmniej, że Briand wywierał doniosły wpływ na Ligę Narodów, lecz nie sądzi, ażeby wpływ ten był dodatni. W każdym razie imię Brianda pozostanie związane z decydującym okresem historji instytucji genewskiej.

Journal des Débats 9.III, zamieszcza streszczenie oświadczenia min. Becka wobec dziennikarzy z powodu zgonu Brianda.

Journal de Genève 9.III, w art. W. M., poświęconym pamięci Brianda, twierdzi, że jedną z najwybitniejszych cech zmarłego męża stanu była zdolność wznoszenia się na najwyższe szczyty myśli, skąd mógł już widzieć horyzonty, obejmujące przyszłość Europy i ludzkości całej. Dziennik dodaje, że niesłusznie uchodził Briand ostatniemi czasy za lewicowca, gdyż w rzeczywistości był on konserwatystą socjalnym. Pragnął on pokoju jedynie dlatego, że chciał uratować Europę i cywilizację od grożącej jej rewolucji. Niestety nie udało mu się urzeczywistnić postulatów swej polyki. Niesłusznie mówi się, że polityka Brianda doznała porażki, gdyż w rzeczywistości nie doszło wcale do tej polityki.

Prasa królewiecka z 8.III poświęca bardzo wiele miejsca zgonowi Brianda. Prasa ta stwierdza zgodnie, że ze śmiercią Stresemanna i Brianda został zakończony pewien okres w stosunkach niemiecko-francuskich. Przy obecnem ogólno-światowem naprężeniu śmierć Brianda posiada olbrzymie polityczne znaczenie. W nadchodzących wyborach lewica francuska utraciła jeden ze swoich najważniejszych filarów.

FEDERACJA NADDUNAJSKA. PROJEKT TARDIEU.

Ceske Slovo 10.III, w art. wst. pisze, że za wiele hałasu czyni się około sprawy Środkowej Europy, która jest sprawą jasną i interesować powinna tylko państwa środkowo-europejskie. Autor nie widzi powodu, aby przy rozwiązywaniu tego zagadnienia brały udział mocarstwa, chociaż rozumie się samo przez się, że ewent. rozwiązanie tego zagadnienia niewątpliwie nastąpiłoby za zgodą mocarstw.

The Morning Post 8.III. Kor. dypl., omawiając propozycję Tardieu, pisze, że inicjatywa francuska jest dobrze widziana. W Londynie zdają sobie sprawę z konieczności przedsięwzięcia środków, któreby zapobiegły ekonomicznemu upadkowi niektórych państw. W. Brytanja nie będzie stawiała żadnych przeszkód rozwiązaniu, któreby zmierzało do powyższego celu. Należy jednak wskazać, że projekt francuski pociągałby za sobą konieczność zmian w traktatach, które W. Brytanja zawarła z pięcioma państwami, objętemi projektem francuskim. Wobec zobowiązania, złożonego przez min. Runcimana, iż Anglja nie weźmie przed konferencją imperjalną udziału w żadnych rokowaniach dotyczących spraw celnych, projekt francuski, jeżeli zostanie wcielony w życie przed powyżej wspomnianą konferencją, może napotkać na pewną zwłokę o ile chodzi o W. Brytanję. Uważa się za rzecz możliwą, pisze koresp., że Polska zostanie zaproszona do wzięcia udziału w powyższym planie. Pozatem stanowisko Niemiec okaże się czynnikiem dużej wagi, ponieważ stanowią one największy rynek zbytu dla Czechosłowacji, która jest stroną bezpośrednio zainteresowaną w wysuniętym planie.

The Morning Post 8.III, w art. wst. wskazuje w związku z inicjatywą Tardieu, że W. Brytanja nie może pozostawać obojętną na paraliż ekonomiczny, jakim dotknięte zostały państwa naddunajskie. Autor przypomina, że kryzys, który objął Europę w lecie r. ub. rozpoczął się w Austrji, co wskazuje na niebezpieczeństwo dopuszczenia nawet małego państwa do ruiny. Zainteresowanie Anglji losem państw naddunajskich sięga poza bezpośrednie stosunki handlowe, które są nieznaczne. Autor wyraża przekonanie, że rokowania w sprawie przyniesienia ulg państwom dunajskim nie zostaną przeciągnięte zbyt długo.

Deutsche Tageszeitung 10.III, pisze, że odpowiedź włoska na projekt francuski federacji naddunajskiej posiada ogromne polityczne znaczenie. Okazuje się, że Tardieu zawiele powiedział, gdy niedawno wyraził się, iż Anglja i Włochy już wyraziły zgodę na jego propozycje. Dziennik podnosi, że już wówczas powątpiewał w to, i wskazał właśnie na przeciwieństwa włosko - francuskie w sprawach południowo - wschodniej Europy. W Rzymie zdają sobie sprawę, że plan Tardieu'go w zasadzie ma znaczenie czysto polityczne, zmierza do rozluźnienia więzów między Austrją a Niemcami, oraz do uratowania od gospodarczej katastrofy Rumunji i Jugosławji, a Czechosłowacji chce dać przeważającą rolę nad Dunajem. Dla Niemiec jest to rzeczą ważną w odpowiedzi włoskiej, że rząd włoski nie uważa za prowadzące do sanacji gospodarczej połączenie się pięciu państw naddunajskich i zwraca się przeciwko stwarzaniu faktów dokonanych, które byłyby nie do przyjęcia przez strony trzecie. Włochy proponują ze swej strony odbycie konferencji pięciu państw naddunajskich z udziałem państw zainteresowanych. Z tego możnaby sądzić, że zaproszenie francuskie pod adresem Niemiec zostało postanowione, skoro Tardieu zorjentował się co do stanowiska Włoch.

L'Echo de Paris 10.III, w art. Pertinaxa twierdzi, że plan Tardieu'ego w sprawie federacji naddunajskiej nie ma na celu przygotowania unji celnej, gdyż takowa pociągnęłaby za sobą zmiany w systemach gospodarczych, ustalonych w 1918 r., a które od tego czasu rozwijały się w kierunku samodzielności (Rumunja, Jugosławja). Plan Tardieu'ego nie spowoduje również żadnych przewrotów lub wstrząsów w Małej Entencie, dąży on jedynie do wprowadzenia taryf preferencyjnych pomiędzy państwami, które wejdą w skład przyszłej federacji. Taryfy te musiałyby być określone i ustalone przez całą serję umów handlowych łączących wzajemnie pięć krajów naddunajskich. Dziennik dodaje, że nie przewiduje się przystąpienia Polski do federacji. Francja za całą nagrodę za swą inicjatywę nie chce żadnych korzyści. Wystarczy jej to, że wzmocni ona fundamenty pokoju w Środkowej Europie.

Cuvantul 9.III uważa, że federacja naddunajska, mająca cele gospodarcze, posiada wielkie znaczenie polityczne. Dotychczas zbliżenie między państwami dunajskiemi nie mogło dojść do skutku nietylko z powodu braku dostatecznej chęci państw bezpośrednio zainteresowanych, lecz także wielkich mocarstw, może dlatego, że plan Brianda był zbyt mglisty. Natomiast projekt Tardieu spotkał się z uznaniem Włoch Jeśli nastąpi zgoda Włoch na projekt francuski będzie to ważnym krokiem naprzód bez względu na opór Niemiec. Istnieją dane, że Tardieu podjął nową politykę wobec Włoch, przyjętą chętnie w Rzymie. Sprzyja to urzeczywistnieniu planu federacji naddunajskiej.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Temps 10.III, twierdzi, że Francja i Anglja powinny dobrze się porozumieć ze sobą zanim przybędą na konferencję lozańską, ażeby nie powtórzyły się omyłki i niedociągnięcia, jakie miały miejsce na konferencji haskiej, gdzie panowała atmosfera podejrzliwości. Dziennik uważa, że myśl zupełnego skreślenia reparacyj, podsuwana przez wielu Anglików, jest niesłuszna, a to dlatego, że z chwilą przeminięcia kryzysu gospodarczego — Niemcy, zwolnione od opłat, znalazłyby się w sytuacji gospodarczej, dającej im niebezpieczną przewagę nad Anglją. Długoterminowe ulgi reparacyjne mogłyby być wzięte pod uwagę, lecz jedynie wtedy, gdyby W. Brytanja zgodziła się zagwarantować, że uda jej się skłonić Amerykę do równoznacznych ustępstw na korzyść jej dłużników europejskich i że nie dopuści, ażeby Niemcy uzyskawszy ulgi reparacyjne, starali się uzyskać inne jeszcze zmiany w istniejących traktatach. Dziennik dodaje, że nie chodzi tu bynajmniej tylko o interesy Francji, która jest dość silna, ażeby mogła sama bronić swych praw, lecz przedewszystkiem chodzi tu o interesy całej Europy i Anglji, które mimo wszystko znajdują się w ścisłej zależności od interesów europejskich.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

The Manchester Guardian 9.III, zamieszcza list do redakcji Bromley'a, przewodniczącego „Rady generalnej kongresu związków zawodowych". Bronley pisze, że powodem nieustabilizowanych stosunków na Dalekim Wschodzie jest przedewszystkiem brak normalnych stosunków między Stanami Zjedn. A. P. i Sowietami. Autor wskazuje na to, że polityka Stanów Zjedn. A. P., zmierzająca do izolowania Sowietów, była błędna, i przyczyniła się do ośmielenia Japonji w kierunku zrealizowania jej ambitnych planów.

SYTUACJA GOSPODARCZA W ANGLJI.

The Manchester Guardian 9.III, omawiając w art. wst. wahania funta, zapytuje, czy rząd angielski posiada jakąkolwiek politykę monetarną. Kwestja ta jest najważniejsza, a dotychczas społeczeństwo angielskie nie wie, czy istnieje wytyczna linja rządu w tej sprawie i czy wszyscy członkowie rządu zgadzają się na nią. W międzyczasie funt podnosi się i spada, jak gdyby rząd nie posiadał żadnej polityki.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Pisma sowieckie z 9.III, ogłaszają uchwałę prezydjum CIK'a ZSRR. o wprowadzeniu z dniem 1 lipca r. b. nowego podatku z sowieckich majątków państwowych (sowchozów). Podatek ten nakładany będzie na wszystkie gospodarstwa radzieckie a również na gospodarstwa spółdzielczych i innych organizacyj. Podatek ma być obliczany w wysokości 1 proc. od dochodów, uzyskanych ze sprzedaży produktów rolnych w obrocie pobocznym, od sprzedaży produktów rolnych trustom państwowym i innym przedsiębiorstwom, jak również od wartości produktów rolnych pozostawianych swoim robotnikom i pracownikom. 25 proc. uzyskanych z nowego podatku sum użyte będą na budżety republik związkowych, reszta zaś, t. zn. 75 proc. na zasilenie budżetów miejscowych.

Prawda 9.III, ogłasza deklarację wybitnego członka wszechzwiązkowej partji komunistycznej Szlapnikowa o popełnionych przez niego błędach ideologicznych. W swoich pamiętnikach p. t. „Rok 17-ty" Szlapnikow twierdzi, że proletarjat nie odgrywał dominującej roli w rewolucji 1917 r., i że rewolucja ta z burżuazyjno-demokratycznej sama przez się przekształcała się w socjalistyczną. Największym jednakże błędem autora jest to, że w r. 1917-ym żądał on utworzenia rady komisarzy ludowych z delegatów wszystkich stronnictw socjalistycznych na podstawie bloku z mieńszewikami i socjalistami - rewolucjonistami. W tym sensie Szlapnikow wystosował deklarację, domagając się rekonstrukcji pierwszego rządu sowieckiego. Obecnie Szlapnikow potępia swoje błędy, zaznaczając, że dotychczasowe jego stanowisko przesiąknięte było mieńszewizmem i trockizmem.

RÓŻNE.

Corriere della Sera 6.III, w art. wst. podkreśla, iż narody Europy i Ameryki często uznają zmianę na lepsze, jaka dokonała się we Włoszech pod rządami Mussoliniego; lecz jeśli nawet uznaje się poprawę pod względem materjalnym, to niechętnie jest przyznawane, że dzieje się to na podstawie odmiany systemu. Wobec tej postawy opinji międzynarodowej, dziennik akcentuje, że Włochy dopiero pod Mussolinim osiągnęły zjednoczenie duchowe w myśl zasady „wszystko dla państwa", które dopiero stworzyło podstawę dla rozwoju ekonomicznego i postępu Włoch.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.